

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Środę dnia 3 Października v. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WIADOMOŚĆ OD WOJSKA DZIAŁAJĄCEGO.

(z Ruskiego Inwalida.)

O działaniach Korpusu Odrzucenia Kaukaskiego, dnia 17 sierpnia.

Przysłany od Jenerała-adjutanta Hrabiego *Paskiewicza Erywańskiego*, Podpółkownik *Judin*, przywiózł NAJJAŚNIEJszemu CESARZOWI JEGO MOŚĆ WIADOMOŚĆ o zdobyciu twierdzy *Achałcyku*, jednej z najznakomitszych warowni *Anatolii*. Twierdza ta została wzięta szturmem, który trwał godzin trzynastę. Do 10 tysięcy mieszkańców uzbrojonych i 4 tysiące wojska, broniło jej z rozpaczającą walecznością. Najpierwszy wszedł do twierdzy przez wyłom półk *Szyrwański* piechoty, za nim szedł ósmy batalion pionierów, dwa działa konno linjowej artylleryi kozackiej i jeden górny jednoróg; bataliony półków: *chersonskiego* grenadyerów i 42go strzelców wspierały pierwsze nasze wojska.

Po wzięciu twierdzy, cytadella poddała się przez kapitulacyą, którą przyjęto, ażeby wstrzymać krwi rozlew, i nieść chociażby część miasta, niszczonego pożarem.

Strata nieprzyjaciela jest niezmierna, ale i nasza znaczna. Z powszechnym żalem poległ Dowódca półku *Szyrwańskiego* piechoty, znakomity ze swej waleczności Półkownik *Borodin*; prócz tego zabito oficerów 9, rannych 32. Półk *Szyrwański*, walczący z mężem prawdziwie bohatyryskim, utracił trzecią część swych ludzi w poległych i rannych. Ósmy batalion pionierów, zakładając w samym mieście łozamenta, na pół wystrzelał od nieprzyjaciela, utracił wiele ludzi, osobliwie oficerów.

O wszystkich szczegółach szturmie do *Achałcyku* jeszcze nie doniesiono.

Zdobyto na nieprzyjaciela pięć bunczuków, 66 dział i 52 chorągwi.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, w nagrodę ważnych tych usług i świetnych czynów, NAJMIŁOŚCIWIEJ udarował Hrabiego *Paskiewicza Erywańskiego* Orderem *S. Andrzeja* pierwszego wezwania.

O działaniach pod twierdzą *Warną*, d. 10 września.

Roboty około oblężenia dokonywały się ze skutkiem; dwa zęścia do fossy przemykano przykopami koszowymi; baterya wyłomowa o 8 działach 24 funtowych otworzyła obszerny wyłom; haszta, przyległa fortyfikacyom ze strony morza, poczęści już przez nas zajęta; ogień z naszych baterii pokilkakroć szerzył pożary w twierdzy, która w ogólności, wedle świadectwa zbiegów i jeńców, znajduje się w ciężkiem nader położeniu.

O działaniach pod twierdzą *Szumłą*, d. 9 września.

Położenie nasze pod *Szumłą* nie zmieniło się. D. 5 i 6go jazda turecka, przemyskując się wąwozami, robiła niespolziane napady, ku stronie *Jenibazaru*, na nasze obłogi i furazerów, zmuszonych zapuszczać się w góry, dla szukania karmu; lecz nieprzyjaciel był odparty i przynaglony oddalać się bez skutku.

W jednej z tych rozpraw osobliwie odznaczyli się: Sztab-Kapitan *Szilerajew* i Chorągwy *Niekrasow*, którzy, z jedną rotą, zastaniając furazerów,

odrzucili pogroźki nieprzyjaciela i propozycje jego do poddania się, i odparli ze wzorową walecznością niejednokrotne targnienia się 3 tysięcy jeźdźców tureckich, dozwolwszy razem czasu przybyć wystanym na odsiecz dwóm rotom, armacie i jednemu szwadronowi, które przymusiły nieprzyjaciela do spiesznego cofnienia się.

Dla zapobieżenia podobnym, częstym zamachom ze strony Turków, posłany był osobny oddział pod dowództwem Jenerała-majora *Ponseta*, któremu polecono uważać przestrzeń ku góróm, od *Kozłudzi* do *Jenibazaru*. Oddział ten, po kilku śledzeniach nie znalazł żadnego nieprzyjaciela.

O działaniach pod twierdzą *Sylistryą*, od dnia 9 do 16 sierpnia.

Utrata niektórych doniesień od Jenerała *Rozta*, przejętych przez nieprzyjaciela, opóźniła wiadomienie o działaniach naszych pod *Sylistryą*.

Opasanie twierdzy przedłuża się skutecznie; dnia 9, 11 i 12go sierpnia, Turcy kusili się robić pokilkakroć wycieczki, ale statecznie odparci byli ze stratą, do trzechset ludzi wynoszącą. Nasze partye jazdy odebrały nieprzyjacielowi tabun koni i kilka stad bydła.

W nocy, z dnia 15 na 16, Jenerał *Rozta*, postrzegłszy, że nieprzyjaciel zamierza bardziej się wzmocnić na niektórych wyniosłościach, leżących pod samą twierdzą, naprzeciw lewego naszego skrzydła i środka, postanowił wyparować z nich Turków, dla zapobieżenia dalszym zamachom. O północy Półkownik *Chomutow* z jednym batalionem piechoty i z dwoma szwadronami Ułanów, atakował niespodzianie łańcuch nieprzyjacielski, ohszedł go ze skrzydeł, i prawie wszystek zniszczył. Natychmiast po zajęciu góry wojska nasze porobiły łozamenta z zasiekami. Turcy, którzy zrazu cofnęli się byli aż pod twierdzą, wkrótce wznowili działanie, i silnym ogniem z dział i ręcznej broni kusili się zbliżyć nasz łańcuch, lecz napróżno.

Ze świtem do 2 tysięcy jazdy Tureckiej pędem rzuciło się na górę, napadli kilku naszych przedowych strzelców, ale wnet byli odpędzeni z wielką stratą, przez dwa szwadrony półków Ułanów: *St. Petersburgskiego* i *Charkowskiego*, którzy poszli do ataku ze wzorową odwagą, pod osobistym naczelnictwem półkowych Dowódców, Półkowników: *Chomutowa* i *Aurepa*. Odparci Turcy rychło wznowili swój napad z większą wściekłością; wzmocniwszy się do 5 tysięcy ludzi, z 3 działami polowemi, nieostatecznie na nasz oddział, przez który naprowadzeni byli na nasze fortyfikacye, gdzie przyjęci zostali silnym ogniem kartaczów, które wstrzymały ich zapęd. Razem z tém wojska Półkownika *Chomutowa*, wzmocnione jeszcze 4ma rotami i 2ma szwadronami, atakowały znowu nieprzyjaciela z frontu i skrzydeł; gdy tym czasem dwie rotły strzelców, pod wodzą Majora *Druhano-wa* zabiegłszy wąwozem, uderzyły z tyłu. Turcy, którzy się zrazu utrzymywali upornie, wkrótce przywiedzeni byli do zupełnej rozsypki, i ścigani aż do stoku. Działa ich z początku jeszcze naszego napadu spiesźnie zwrócone zostały do twierdzy. Zatrwożona załoga, widząc szybkie nasze ściganie, zatarasowała bramę twierdzy, nie dawszy nawet czasu do weyscia wszystkim swym wojskom.

Góry, które były w ręku Turków, zostały zajęte przez wojska nasze, i teżyż noży założono na nich dwie mocne reduty, których cgień bardzo szkodzi twierdzy.

W ciągu tego dnia nieprzyjaciół pomógł znaczną stratę; oprócz ranionych, zostawił na miejscu przeszło 300 trupów. Z naszej strony zabito 72 ludzi, a raniono 312; w liczbie ostatnich znajdują się dowódcy półków Ułanów: St. Petersburskiego, Półkownik *Chomutow* i Charkowskiego Półkownik *Anrep*, o waleczności i mężstwie których Jenerał *Rot* zupełne daje świadectwo.

Odessa dnia 12 września.

(z Ruskiego Inwalida).

— Dnia 9 bież. mies. fregata *Sztandar*, wysłała ztąd ku *Warnie*. Znajdują się na niej wojska, przeznaczone do wylądowania przed tą twierdzą.

Tyflis dnia 10 sierpnia.

Temi dniami przybyli tu więźni w niewolę przez wojska Rosyjskie w czasie szturm twierdzy *Kars*: *Mehmet-Emin*, Basza *Karsu*, Duchowny *Efendi*, 7 Juzbaszów i 1,515 szeregowych. (R. I).

Twierdza Poti.

(Journal de St. Petersburg.)

Twierdza Poti, którą nie dawno zdobyły nasze wojska zwycięskie, jest daleko mniej ważną przez swoją moc i rozciągłość, aniżeli przez swoje położenie, które ją czyni panią uścia Fazy czyli Rionu, największej w tych stronach rzeki, która, przepłynąwszy Imerecyę, oddziela Mingrelię od Gurielu. Turcy nazywają tę twierdzę *Fasz*. Jest to kwadrat, sformowany przez mury blankowane, bardzo wysokie, wzmocnione u każdego kąta grubemi przymurkami, którym nie można dać nazwiska ani wież, ani bastionów. Fortyfikacyę tego rodzaju są tak bardzo nieregularne, iż nie mogą być wielką pomocą ku obronie, i mają tę wadę, że się nie wiążą jedne z drugimi. W roku 1819, garnizon tej fortecy był złożony z 5 do 10 tysięcy ludzi, z nich niektórzy mieli tu swoje rodziny. Największą część z tych żołnierzy zymuje się małym handlem w kramikach, zawierających w sobie: tabakę, kawę, wosk, miód, nici, bawełnę, rzeczki bawełniczne, farby, żelazo i towary drobne z żelaza. Do 15 bark stało podówczas w porcie.

Twierdza leży na pasmie ziemi, między Fazą, morzem i jeziorem *Paliastumem*; jezioro to spływa do morza przez trzy małe rzeczki: *Paliastum*, *Debarberg* i *Motapog*, które wpadają do morza, o 10 wiorst, lub 10 wiorst odległe jest od Poti; cała przestrzeń, która oddziela uścia tych dwóch rzek, jest równie niska, wilgotna, bagnista i niezdrówka.

Poti stoi na końcu wyspy, bardzo się zbliżającej ku Fazi; między twierdzą a tą rzeką znajduje się przedmieście, złożone ze 100 prawie domów. Domy te, dosyć kształtnie zbudowane z drewna, i pokryte dachówką, sprawiają piękny widok, a patrząc zpośródka rzeki na to przedmieście, stawi się ono jakby wielkie jakie miasto. Ulice są brukowane, albo raczej znajdują się na nich trotoary dosyć wzniesione i zawsze bardzo czysto utrzymane. W roku 1820 było tu prawie tyle kramiek, co i domów; w każdej kramce sprzedawano tytoń, lulki, cybuki, krzesiwa, hupkę, woreczki do tytoniu, jednym słowem, cały przybór do palenia tytoniu; było tu 9 lub 10 kawiarni, a 4 tylko piekarni. Rybołówstwo na Fazi, bardzo obfitujące w wyborną rybę, dałoby Turkom w Poti dostateczne utrzymanie się, gdyby umieli około tego chodzić; lecz ich opieszałość przeszkadzała im

korzystać z tego źródła pomocy. Okolice były także nadzwyczajnie obfite w ptastwo błotne, któremu pozwalali mnożyć się spokojnie.

Poti nie ma bezpiecznego miejsca dla kotwicy, a wejście na Fazę nie jest łatwe, z przyczyny wysepku i mielizn, które je utrudniają, lecz statki tureckie z płaskimi dnami łatwo tam wchodzą, i podczas pory żeglugi, zawsze się kilka ich znajduje w porcie. Utrzymują one komunikacyę między *Trebizondem*, *Batumem*, *Suhum-Kale* i innemi punktami strony *Abazów*. Niektóre zachodziły nawet do *Synopu* i *Anapy*.

Położenie Poti jest bardzo ważne dla handlu tych stron. Statki tureckie z płaskimi dnami, o którychśmy mówili, płyną Fazą aż do *War-Chiche*, na 80 wiorst od uścia. Rosyianie, od dawnego bardzo czasu, przewożą żywność dla wojsk w *Imerecy*, przez Fazę, na kajukach, które przybywają do *Marani*, miasteczka imereckiego i stanowiącego ruskiego, położonego nad rzeką *Cheni-Chali* (rzeką koni, u starożytnych *Hippus*), o 6 wiorst od swego uścia do Fazy. *Xiaże Gorczakow*, w 1822, przeprowadził aż do tego miejsca barkę z portu, o 70 beczkach. Bieg tej rzeki jest utrudniony w bardzo wielu miejscach przez pnienie drzew obalonych, około których potworzyły się mielizny; niedogodność ta może być łatwo zniesioną, i żegluga po tej rzece, jakkolwiek jest krótka, wiele się przyczynia do pomysłności tych stron, chociaż nie biorą się z zapałem do sposobów zniesienia tych przeszkód.

O BULGARYI.

(Z podróży *Walszewa* do Turcyi, i t. d.)

Bulgaria rozciąga się od uścia Dunaju do połączenia z *Tyliską*, wyżej *Widdyną*; wzdłuż ma 350 mil, i około 50 mil w szersz; na północ graniczy z Dunajem i górami *Balkańskimi*. Jednakowoż mieszkańcy przestąpili te istotne granice: albowiem pomału rozciągnęli się po tę stronę grzbieta górnego, a dzisiaj prawie wyłącznie zajmują znaczną część mało-ludney *Rumelii*. Podług tego, jak zapalczywość Turków i Greków nawzajem wyniszcza tę okolicę, spokojność lubiący Bułgarowie stopniami posuwają się na przód, i nie znajdują żadney w tém przeszkody. Takim sposobem bardzo obszerne, lecz nieuprawne, bezpłodne przestwory ziemi, rozciągające się ku południowi, od góry *Hemus*, między górami i morzem, mogą być z czasem zaludnione. Dzisiejsi Bułgarowie nie mają tego ducha wojennego, jakim się niegdys odznaczali ich przodkowie. Większa część prowadzi życie pasterskie. Mieszkańcy niewielu miast bułgarskich zajmują się handlem i przemysłem rękodzielniczym. Mieszkańców w mieście *Sklimmii*, na stronie południowej *Balkanu*, liczy się do 20,000 ludzi, z których większa część Bułgarów. Tu się wyrabiają różne rzeczy rozchodzące się po Turcyi, i między innemi: grube sukna i bardzo dobre rury karabinowe. Produkt, którego przygotowanie najbardziej się zgadza z obyczajami mieszkańców, jest *otto* albo *ottar*, sok różowy (z róż). W okolicach *Sklimmii* znajdują się obszerne sady, a nadzwyczajne mnóstwo krzaków różowych przysadaje tej stronie powabnej piękności. Największa część wyrobów z tych ślicznych kwiatów przesyła się do Anglii, i tym prostym, pocziwym mieszkańcom wiosek, winni są Europejczycy najwoborniejsze wonie. Bułgarowie, pisze *P. Walsz*, proszą, łagodni i uprzejmi w obyczajach; przedstawiają rażącą sprzeczność w zwyczajach i obyczajach żyjących między nimi Turków. W czasie podróży często dosyć spotykałem po drodze jak Bułgarów, tak i Turków; Turków poznać można po ich zawojach, pasach, pistoletach i szablach, a jeszcze daleko więcej po ich dzikości postaci, po ich dumnym obróbie, i po spórzyszeniu pogorszającym. Nigdy nie zwracali oni z drogi na stronę swoich wołów, albo wozów, ażeby dać wygodny przejazd podróżującym; nigdy nie dawali najmniejszej oznaki grzeczności. Niemogliśmy nawet pomyśleć, iż w domach ich otrzymamy cokolwiek bądź dla siebie nieodbitie potrzebnego, a nawet zbliżyć się do nich

było niebezpiecznie. *Bolgarow* poznać można po ich czapkach z czarnych barankow, po kurtkach, wytkanych z niefarbowanych włosów czarnych owiec, po ich białych szarawarach i obówiu ze skóry niewyprawnej; nie mają ani pistoletów, ani szabl, ani innego jakiegokolwiek zbroynego narzędzia i odznaczają się jeszcze bardziej ludzkością i uprzejmością. Każdy z nich, spotykając się z nami, witał nas, jak swoich przyjaciół. Zawsze nam dawali drogę, zjeżdżając na strotę z wołami i wozem, i jeżeli widzieli nas na drodze w jakimś utrudzeniu, to wszelkim sposobem starali się dać nam uczuć, że oni temu niewinni. W domach ich znajdowaliśmy zawsze otwartość serca i gościnność; obecność nasza zdawała się być uroczystością jaką dla rodziny, która nas przyjęła. (G. S. P.).

RZECZY GRECKIE I TURKIE.

(Journal de St-Petersbourg.)

Zante, dnia 30 sierpnia.

Niedawno otrzymaliśmy tu ważną wiadomość o umowie, zawartej między Mehmedem-Ali i P. E. Codringtonem, względem sciągnięcia wojska z Morei. Wypłynęły z Alexandryi okręty dla zabrania wojsk Ibrahima i odwiezienia ich do Egiptu; lecz twierdzą, że zostają w ręku Turków. Więcej, jak od dwóch miesięcy, admirałowie sprzymierzeni miewali z Ibrahimelem układy, dotyczące się tego sciągnięcia, które zachowa Moreę od spustoszenia, jakiegoby nie mogła uniknąć, jeśliby Arabowie zacięgie postanowili zagrzebać się w jej rozwalinach, czego by zapewne Porta od nich wymagała. Ich magazyny żywności zostały całkiem wypróżnione; ścisła blokada przecięła im więcej, niż od 4 miesięcy, wszelki dowóz morzem; wszystko, co mogły uczynić okręty, uczyniły; lecz Ibrahim, Pan *Patrasu*, Lepantu i całego brzegu wschodniego, aż do Modonu, odbiera żywność przez Salonikę i Prewę. Sami Grecy, powodowani miłością zysku, dostarczają mu jej na wagę złota; możnaby powiedzieć, że istotny rozemysł istnieje między nim a Morejczykami. Sułtan Mahmud miał jednak oznajmić Ibrahimowi, że choćby zmuszonym był jeść własne cięło, nie powinien opuszczać swego stanowiska. Ci, co znają stałość niezachwianą Turków, wiedzą, iż podobne słowa nie są próżnemi. Wnioskuje tu, że pierwsza dywizja francuzka przybędzie do brzegów Morei prawie w tym samym czasie, w którym okręty wysłane przez Mehmeda-Ali. Jej obecność nie mała przyczyni się do rychlejszego wsadzenia na nie wojsk egipskich. Bardzo godna jest pochwały gorliwość i stałość matynarzy francuzkich, podczas tej długiej i przykrey blokady. Dwa z naszych okrętów zostały dotknięte zarazą, z przyczyny prac mozołnych i odwiedzin niebezpiecznych. Wykupowanie i przewożenie jeńców nie było bez trudności, Ibrahim zaś nie ma więcej w swoim obozie, prócz tych, którzy chcą w nim pozostać. Lecz za to, niektórzy z jego żołnierzy dezertują do Greków, a ci sprzedają ich znowu, jeśli mogą znieść ciężary. Wiadomo, że admirał francuzki, wykupił ich, i posłał do Egiptu, gdzie P. Drovetti wymienia ich na podwójną liczbę Greków. (Cour. français).

List z Nawarynu, datowany dnia 29 sierpnia, wyraża: „Wyprawa jenerała Maison przybywa i zmierza do Koronu, podług woli P. de Rigny, który sam udaje się do tegoż miejsca. Podobno admirał wróci do Nawarynu, który zająć zaczął wczoraj przez dwa okręty ze swojej eskadry. Widać już flotę płynącą po Ibrahima i niebawem wejdzie ona do Nawarynu pod dobrą strażą.”

Kuryer upewnia, że dzierżawa dziesięciny i innych podatków w Morei, przyniosło, od miesiąca marca 1827, do marca 1828, więcej niż 200,000 talarów. Same cło nawaryńskie, mówią, iż przyniosło 11,000 piastrow.

Listy z Korfu, pod dniem 9 września donoszą, że hrabia Bulgari, jadąc do Grecyi, przybył do tej wyspy na galiocie papieżkiej *Concorde*, w towarzystwie z radcą dworu, hrabią Paninem i cho-

rażym Sassanowem. Dodają, iż jutro wyjadą do Zanty na parowym statku jonskim.

Ankona dnia 10 września.

Podług listów z Korfu, P. Stratford-Canning wyjechał zład d. 25 sierpnia udając się do Poros. Hrabia Guilleminot i P. Ribeaupierre są jeszcze w Korfu. (J. d. S. P.).

FRANCYA.

Paryż dnia 23 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Tutejszy *Monitor* zawiera następującą wiadomość o wylądowaniu wyprawy Francuzkiej w Morei: „Ostatnie listy Jenerała-Porucznika Margrabiego *Maison*, donoszą o wylądowaniu obu pierwszych brygad wojska wyprawy w Morei. Wojsko wysiadło na ląd przed *Petalidi* w zatoce Koronńskiej, a naczelny dowódca rozpoczął natychmiast korespondencją z Ibrahimelem Baszą. Żołnierze są zupełnie zdrowi; gorliwość ich wyższa nad wszelką pochwałę, i zachowywana ścisła karność, wzbudzają już największe zaufanie w mieszkańcach krajowych. Grecy, którzy najpierw uyrzeli białą chorągiew, padli na kolana dla jej powitania, i podziękowania Bogu za przystaną im pomoc. Wszyscy mieszkańcy ubiegali się na wysięgi w okazaniu uniesienia swego i głębokiej wdzięczności Królowi. W godzinę po wylądowaniu przybyło mnóstwo Morejczyków do obozu dla sprzedania wojsku owoców i innych chłodników, które w gorącym klimacie są bardzo zdrowe. Te zasiłki powiększają się w miarę, jak wiadomość o wylądowaniu rozchodzić się będzie w głąb kraju i górach *Mainy*, dokąd Egipcyanie nigdy nie wtargnęli; ułatwią oraz tak działania wojska jakoteż jego utrzymanie. Wreszcie, żywność wojska jest zupełnie zapewnioną, oprócz tylko furazów, których brakować będzie aż do czasu przybycia do Morei transportów z miejsc rozmaitych.”

— Dnia 26 —

Bryg *Curieux*, który d. 4 b. m. wypłynął z *Kalamaty*, a d. 17 b. m. przybył do *Tulonu*, spotkał niedaleko Sycylii trzeci oddział wyprawy, który dnia drugiego b. m. wyszedł pod żagle z *Tulonu*.

List z obozu przy *Petalidi*, pisany d. 4 b. m. donosi, co następuje: „Wojsko wysiadło na ląd bez przeszkody. Nie widzieliśmy żadnego Turka ani Egipcyanina. Obozujemy w odległości wystrzału karabinowego od brzegu, częścią na wzgórzach, częścią na równinie przy stawach, gdzie jest wyborna woda. Nie braknie nam żywności, a za pieniądze mieszkańcy dostarczają nam wszelkich chłodników. Mieszkania nie są dogodne. Gdy wszystkie domy spalono, musimy więc przestawać na chatkach. Grecy mieszczą się pod drzewami ze swoimi żonami i dziećmi, oraz z bronią i ruchomościami, jakie z wojny uratować mogli. Szczęściem piękna pogoda czyni zniosnym pobyt nasz w szafszach. Żołnierze są weseli i zdrowi. Wojsko opuści zapewne obóz za 6 dni. Nikt nie wie, co się stanie z Ibrahimelem i resztą wojowników jego. Porta nie chce w niczem ulegać, i Baszom w północnej Grecyi wydała rozkazy, tchnące duchem nieprzyjacielskim. Dodają, iż Albańczykowie chcą bronić sprawy Porty, byleby im zaległy i bieżący żołd wypłacono.”

ANGLIA.

Londyn dnia 22 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Część Dworu Królewskiego posłano do *Falmouth*, dla czynienia służby przy młodej Królowej Portugalskiej za jej przybyciem. Królowa ta lubi bardzo wszystko, co jest Portugalskiem, i dokładnie wie wszystkie szczegóły dziejów oyczyzny. Ma wiele podobieństwa do rodziny Braganckiej, i żywość oczu taką, jak jej oyciec. Cesarz *Don Pedro* posiada nadzwyczajną siłę. Najbardziej brzydzi się trwożliwością i fałszywością. Męstwo szanuje nawet w nieprzyjacielu. Podczas

(*)

ostatniej bitwy między Brazylijskimi i Buenos Ayrejskimi, pewny oficer Buenos Ayreski, dokazywał cudów waleczności. Nakoniec atoli musiał się poddać, i jako jeniec został zaprowadzony do *Rio-Janeiro*. Cesarz nadał mu wolność, hojnie go udarował, i odesłał do jego ojczyzny.

— Dnia 25 —
(z tejże gazety.)

Wczora rano przybyła do *Falmouth* młoda Królowa Portugalska po rodniowej żegludze na pokładzie Brazylijskiej fregaty *Imperatriz*, którą dowodził Vice-Admirał *Don Manoel Antonio Farinha*. Królowa została przyjęta z wszelkimi należnymi jej oznakami szacunku. Vice-Hrabia *Itabayana*, Margrabia *Palmella* z swoją małżonką Jenerał *Valdez*, i pierwsi cywilni i wojskowi urzędnicy, udali się natychmiast na pokład dla przyjęcia Jej Królewskiej Mości. Vice-Hrabia *Itabayana* prócz tego rozmawiał prywatnie z Margrabią *Barbaceña*. Zdaje się, iż wątpiono o przyjęciu jej jako Królowey w naszym kraju; dla tego fregata *Imperatriz* dopóty nie wywiesiła Królewskiej chorągwi, dopóki nie dano Królewskiej salwy z twierdz i okrętów na dowód, iż rząd Angielski przyjmuje J. K. M. jako Królową, co ją wielce ucieszyło. Wyślano zaraz do *Plymouth* statek parowy dla przywiezienia Lorda *Clinton* i Pana *Freemantle*, tudzież będących tam portugalskich jenerałów. Królowa miała zamiar dziś albo jutro wysiąść na ląd, gdzie ją przyjmie straż honorowa. Magistrat i obywatele chcą jej podać adres, i mówiono, że Pan *Karol Lemon* będzie ją prosił, ażeby raczyła jego wiejskie pomieszkanie swoim pobylem zaszczyścić. Korweta Brazylijska *D. Francesca* popłynęła na powrót z listami do *Rio-Janeiro*.

— Dnia 26 —

Xiążę *Wellington* miał wczoraj posłuchanie u Króla Jmci, a potem naradę z Hrabia *Aberdeen*, z którym także naradzali się Posłowie Cesarzsko-Rossyjski, Cesarzsko-Austryjski, Królewsko-Francuzki, Hiszpański i Buenos Ayreski.

Dziś o godzinie trzeciej po południu odprawiła się rada gabinetowa.

Słychać, iż Ministrowie przez postanowienie Rady tajney zawieszają terażniejsze prawa zbożowe i zmniejszają opłatę od wprowadzanego zboża.

Pan *Dawkins*, mianowany Rezydentem Angielskim przy Rządzie Greckim, uda się wkrótce przez *Ankonę* i *Korfu* do miejsca urzędowania swego.

H I S Z P A N I A.

Madryt dnia 11 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Dziś uwięziono tu kilku mieszkańców podeyrzanych, którzy pod pozorem błagania Monarchy o ulaskawienie, potajemnie dostali się do pałacu. Nie znaleziono żadney inney broni, oprócz brzytwy, przy jednym z nich. Wszakże na pierwszym badaniu wyznali, iż nie jedno morderstwo popełnili. Nie można jeszcze wiedzieć, czy i teraz mieli jaki zbrodniczy zamiar.

— Dnia 13 —

Król Jmć daje od kilku dni prywatne posłuchanie wszystkim, którzy tego sobie życzą.

Słychać ciągle o ustanowieniu najwyższej Junty, co jednak (jak się zdaje) nastąpi dopiero za przybyciem Dworu do *St. Ildesonso*.

Arragończykowie wzbraniają się jeszcze płacić dziesięciny, i lubo 4ty półk piechoty gwar-

dyi wszedł do *Saragossy*, zabito jednak kilku ludzi, którzy tę dziesięcinę zapłacili.

Zniesiono wszystkie wydane przywileje na wywożenie płodów, towarów i innych rzeczy pod banderą zagraniczną do posiadłości naszych Amerykańskich, lub wprowadzanie ich z tamąd do Hiszpanii.

Wiadomość o przybyciu młodey Królowey Portugalskiej do *Gibraltaru*, sprawiła tu wielkie wrażenie. Ministrowie często się zgromadzają.

Rozchodzą się znowu pogłoski o zmianie Ministrów naszych.

Dowódca w Katalonii żąda posiłków. Z *Barcelona* donoszą, iż stojący tam 3ci półk liniowy odebrał rozkaz udania się natychmiast ku góróm. Zdaje się, iż mieszkańcy Arragonii chcą iść za przykładem Katalończyków, i wzbraniają się płacić dziesięciny.

T U R C Y A.

Stambuł d. 11 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Wielki Wezyr uda się z *Adryanopola* do *Karnabadu*; wystął 5,000 woyska z *Eskibaby* do *Ainady* i *Warny*, na pomoc tej twierdzy.

Nie skończyły się jeszcze roboty, nakazane dla obwarowania stolicy tutejszey; lecz śpiesznie się odbywają.

Od granic tureckich 11 września.

Donoszą z *Korfu* pod dniem 10 września, iż Francuzi zajęli *Nawaryn*.

Kurs wexlow i pieniędzy w St. Petersburgu
Dnia 25 września.

Na Londyn	— 3 miesiące pens.	10 ⁹ / ₁₆ , 1 ⁷ / ₂	} za rub. assygn.
— Amsterdam	na 65 dni . cens	52 ¹ / ₂	
— — —	na 3 mies. —	52 ¹ / ₂	
— Hamburg	— 65 dni szil. ban.	9 ⁹ / ₁₆ , 1 ⁷ / ₂	
— — —	— 3 mies. —	9 ⁹ / ₁₆	
— Paryż	— 70 dni santim.	—	}
— — —	— 3 mies. —	109 ¹ / ₂	
Czerw. zł. holend.		11 r. 25 kop.	
Rubel złoty		3 — 06 —	
Rubel srebrny		3 — 70 —	

Nieustający dochód Kommissyi umorzenia
dlugow:

6% assygnacyami	108	} procen.
6% srebrem	105	
5% takoz	89	

Dubossary 11 września.

Imperyał	38 rub. — —
Czerw. zł. holend.	11 — 40 kop.
Rubel srebrny	3 — 80 kop.

Kurs wexlow i pieniędzy w Odessie d. 14 września.

Na Wiedeń	na 3 mies. kreyc.	25 ³ / ₈
— Konstantynopol	— 21 dni par.	96 ⁵ / ₈ , 95 ⁵ / ₈
— Londyn	na 3 miesiące . pens	10 ¹ / ₂ , 10 ¹ / ₂
— Marsylią	— 3 mies. sent.	19
— Tryest	— 3 mies. . . kreyc.	25 ¹ / ₈ , 25 ³ / ₈
— Moskwę	— 8 i 10 dni . kop.	99 ¹ / ₂
Machmud miękki	— 14 r. 50 k.	— — —
— — twardy	— 12 r. 60	— — —
Rub. sr.	— — 3 r. 74 k.	— — —
Rupje stary	— — 2 r. 3	— — —
— nowy	— — 2 r. 6	— — —
Talar hiszpański	— 4 r. 94 ¹ / ₂	— — —
Czer. zł. holl.	— 11 r. 55	— — —

Obszerwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi	Wysokosc Barom.	Wys Ther Beau.	W i a t r y	Odmiana w powiet.
	d. 1 godz. 2 wiecz.	27 cal. 7,0 lin.	+ 8 stopni	Polud Zach.	D-szcz
	d. 2 — — —	27 — 2,6 —	+ 8 — —	Zachodni	Pogoda
	d. 3 godz 6 ¹ / ₂ rano.	27 — 3,8 —	+ 0,75 — —	Polnocno Zach.	Pogoda

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharzski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.